

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/194472,Satyry-patetyczne-czyli-Marian-Hemar.html
03.05.2024, 22:32

Satyry patetyczne czyli Marian Hemar

„Londyn żywy” - niezłomni emigranci strzelający z piór (12)

Tytuł „Londyn żywy” nawiązuje do serii wydawniczej polskich pisarzy na Wychodźstwie, poświęconej klasykom literatury: „Wyspiański żywy”, „Mickiewicz”, „Conrad”, „Kraśiński...”. Żywy Londyn – miejsce symboliczne i realne, gdzie po 1945 r. rozwija się nasza barwna kultura. Rośnie, poza zasięgiem zniszczeń i manipulacji bolszewickiego walca, twórczość Polski – nadal – Walczącej. Pole zmagania emigrantów strzelających do komunistów – jak leśni w kraju ostrą amunicją – ze swych celnych piór.

W kolejnych miesiącach 2023 r. przedstawiliśmy obrońców wspólnego suwerennego dziedzictwa. Ilustracją ich sylwetek były pastele autorstwa Barbary Kaczmarowskiej-Hamilton, artystki malującej m.in. brytyjską rodzinę królewską. W styczniu zaprezentowaliśmy szkic do portretu [Zygmunta Nowakowskiego](#), w lutym [Adama Pragiera](#), w marcu [Stefanii Zahorskiej](#), w kwietniu [Mieczysława Grydzewskiego](#), w maju [Józefa Mackiewicza](#), w czerwcu [Barbary Toporskiej](#), w lipcu [Jana Lechonia](#), w sierpniu [Jana Bielatowicza](#), we wrześniu [Karola Zbyszewskiego](#), w październiku [Ignacego Matuszewskiego](#), w listopadzie [Ryszarda Wragi](#). W grudniu odślaniamy ostatni



Marian Hemar (1901-1972)

naszkicowany przez Pawła
Chojnackiego portret **Mariana
Hemara**.

Telegram: Lwów 1901 - 1972 Dorking, Surrey. Poeta, dramaturg („Piękna Lucynda”), autor tekstów przebojowych piosenek („Ten wąsik”), kompozytor i humorysta. Wysublimowany tłumacz „Sonetów” Williama Szekspira i „Ód” Horacjusza. Niekłamany przedwojenny celebryta w szarmanckim borsalino, za kierownicą bugatti. W czasie wojny – żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Na emigracji – także cięty publicysta (wybór szkiców prozą – „Awantury w rodzinie”). Niewyczerpana osobowość artystyczna – publikuje liryczny tom za tomem. Między innymi dobrze ilustrujący tytułem treść jednej z głównych linii jego pisarstwa zbiór „Satyry patetyczne”.

Z urodzenia Jan Marian Hescheles, krewny Stanisława Lema, jeden z ostatnich Mohikanów formacji kulturowej Żydów Polskich; jak wyjaśniał: „Polaków ochotniczych, z zaciągu, nie z poboru”. Piewca Lwowa – w żywym słowie, w czułej pieśni („Chleb Kulikowski”).

Atrybut wizerunku: mikrofon (estradowy i radiowy rozgłośni Wolna Europa, gdzie prowadził – do konfliktu ideowego z Janem Nowakiem-Jeziorańskim – popularną audycję).

Miasta wyjścia z ojczyzny: Lwów i Warszawa. **Miejsca wygnania:** Londyn i Dorking.

Zwrotka 1: Melodramatyczne tanga z seksapilem

Jeszcze na przełomie lat 1944 i 1945 uważał, że kabaret „stoi na sztuce stosowanej, na kompromisie, na improwizacji i lekkomyślności, na banale zakamuflowanym, podniesionym do artyzmu. W kabarecie, podobnie jak w kinie, jak w programie radiowym, nie ma miejsca na prawdziwą sztukę, na jej prawdziwy tragizm, lub cynizm, na celebrowanie jej metafizycznych sentymentów, na odwagę jej rewoltującego dowcipu”. Zadziwiające, jak zaprzeczy wyszukanej definicji dorobkiem nadchodzącego ćwierćwiecza. Nie wystarczy już stwierdzenie ukute przez Jana Białatowicza o Ref-Renie, Feliksie Konarskim – „poeta rewiiowy”.

Nieco wcześniej, po ukazaniu się tomu „Dwie Ziemie Świąte” (1942) Kazimierz Wierzyński dostrzeże: „Utalentowany komediopisarz, krotochwilny satyryk i pełen sentymentu piosenkarz zmienił ton i stanął na wezwanie tragicznego czasu”. Odtąd z utworów tych „bije patriotyzm, żarliwa polskość szczerą i rzetelną – od instynktów do ideowych sformułowań”. Stają się one „pamiętnikiem uchodźcy i śpiewnikiem żołnierza, pamfletem współczesnym i elegią”, posiadają przeto „coś z modlitewnika”. Wszystko w nich „żyje, jest ciepłe – chciałoby się rzec – ogrzane porywczym, lwowskim sercem”.

Grozę budzi, że historia je złamie... Sam Hemar, w również wojennym artykule pt. „Zdrada klerka” zapowie: „Politycy angielscy mają w tej grze swoją taktykę. Wierzę, że taktykę swoją ma nasz rząd, nie wątpię, że swoją mają Sowiety. Sytuacja Anglików jest pożałowania godna, drażliwa, trudna. Rzec naszych polityków prowadzić grę tak, tyle w nią włożyć rozumu i charakteru, gorliwości i serca, abyśmy – jakże straszliwa ich

odpowiedzialność! – abyśmy nie przegrali”. A jednak legliśmy – na tarczy.

Zwrotka 2: Wiara klerka

Kontynuował Hemar w 1943 r.: „Ale co innego rzecz polskich pisarzy, poetów, publicystów. Nam wolno nie być politykami. Nasze słowa dyktuje nie tylko rozum i zimna krew”. Też „gorycz i rozżalenie, i nerwy, i strach, niepokój, i niemożność przełknięcia krzywdy, egzaltacja i wyobraźnia. My zawadzamy politykom – ale nasza rzecz, nasza rola, nasze prawo: zawadzać!”. I wadzić tak będzie zawsze. W 1956 r., w „Wiadomościach”, w cyklu „Puszka Pandory” Stefania Zahorska i Adam Pragier zaprezentują jego nowość – „Siedem lat chudych”.

Komentują: „Hemar dzisiejszy jest inny. Nic nie stracił z dawnego wdzięku i dowcipu, a przecie odezwała się w nim nowa struna, której może sam nie przeczuwał. Stał się tętnem walczącej polskości na powojennym wygnaniu”. Emigracyjne wersy celnie trafiają w to, „co jest najżywszą troską Polaków”, a czytać je „będzie kiedyś nie tylko historyk literatury, ale także historyk polityki”. Znajdzie w nich „oceny rzeczywistości, zawarte w niecierpliwych strofach, trzeźwiejsze niż w wielu wydawnictwach politycznych pomyślanych »na serio«”. Cóż „snuje się poprzez cały ten tęgi tom”? I inne?

Nuta „służby Polsce, rodzinnemu miastu, ludziom. Nuta »liberum veto« – naszej niezgody na klęskę przegranego pokoju”. Para krytyków doda ważną informację: „Wiadomo że w Kraju jego wiersze są skrzętnie przepisywane i krążą po wszystkich zakątkach”. Oraz – obrazujący ją cytat: „Wiem, że tam chodzą wśród ludzi, / Że je ktoś komuś szepce, / Że u kogoś w kieszeni, / Że u kogoś w torebce...”. Trzydzieści cztery lata później „Satyry patetyczne” wydane zostaną w drugim obiegu przez warszawską oficynę Recto. Nie mamy pewności, czy jedyna to książka Hemara dostępna w niezależnym przedruku.

Zwrotka 3: Szczur na twarzy

Jeszcze raz „Pandora”: „Administracja warszawska »odebrała obywatelstwo« Hemarowi jako »artyście Andersa«. A on na to: [...] „...ja, każdym rymem – / Nie szkodzi, gdy częstochowskim – / Odbieram obywatelstwo / Fagasom stalinowskim”. W głośnej „Naradzie satyryków” zaczepi czerwonych dworaków: „...Dalej Tuwim. Niestety, zmienił się mistrz pióra, / Bo kiedyś miał na twarzy myszkę. Dziś ma szczura”. Jest bezlitosny: „Nie dziw że dziś z Tuwima satyryczny szmirus! / Gdy Słonimski padalec, gdy Tuwim służalec, / Nie dziwota że w babie poezji – zakalec”.

Ciężko stawiać powyższe słowa, gdy – wspominał Hemar przedwojenne czasy – „byłem z Tuwimem bardzo blisko”. Przecież: „Widywaliśmy się po 365 razy w roku”. W nekrologu potyka się z przyczyną, co przywiodła Tuwima „do Polski sowieckiej”, do zdrady: „Każdemu wolno zmieniać ideały, zniechęcić co się kochało. Chodzi o styl, w jakim to się robi. Chodzi o sposób, w jaki człowiek się oczyszcza i jak się z tej zmiany frontu ludziom tłumaczy”. Wreszcie: „Chodzi o to, aby w łańcuchu moralnego czy umysłowego rozwoju nie brakło tego ważnego ogniwa zmiany i przełomu”.

Przeżywający podobne rozdarcie Jan Lechoń śledzi ocenę Hemara, który „Tuwima ukazuje nam w dramatycznym rozdarciu między poetycką wielkością a ludzką nędzą”. Po kilkunastu latach, we wstępie do translacji Horacjusza westchnie „obywatel w polskiej literaturze” do – kiedyś – autorskiego współnika: „Ilekcio o nim myślę, a myślę często, żal mi się robi, że zerwała się nasza wieloletnia przyjaźń, dla marnych »politycznych« powodów”.

Zwrotka 4: Wielki poeta smutku i żartu

A Horacy? Czym rzymski klasyk obdarzy? „Chciałem go” – klaruje twórca przekładu – „odszukać jako wielkiego poetę smutku i żartu, chciałem odszukać w nim melancholię i zmysłowość, złośliwość i pasję, prawość i uśmiech szczęścia prawdziwego epikurejczyka, a przede wszystkim piękność i aktualność jego poezji”. A my te same cechy odnajdziemy w Hemarowym kunszcie. Referował u progu „lat londyńskich”: „Nie znaczy to, że kino, kabaret, radio są »gorsze«, niż książka, sala koncertowa, teatr – są inne. Nie mają wspólnego miernika, są wartościami z innego wymiaru”. Z którego i on przybył.

Recenzując maestrię pieśni Toli Korian zauważy, że jej źródłem jest „jakaś organiczna niemożność kompromisu z banałem”. Identycznej odmowie pozostanie wierny. Gdy Józef Mackiewicz w szkicu „Poeta ostatniej linii obrony” przewidywał: „Po śmierci zaczną go – według starej sowieckiej recepty – adoptować też wrogowie, i tam, i tu. Czynić zeń »swojego«, zniekształcać, pisać o nim takie pozytywy, które zastąpią prawdę”, jakże antycypował i własny, przyszły los!

A Hemar? Wyznawał w wierszu „Wola Polski”: „Jestem jak muszla morska, na brzegu umarła, / W której morze dalekie nie przestało szumieć”. I ciągle szemrze.

Tekst Paweł Chojnacki

PS. Dziękuję biografce Mariana Hemara p. Annie Mieszkowskiej za udostępnienie nieznanych artykułów „kabareciarza”.